



**Krzysztof Grajewski**

*Uniwersytet Gdański*

**NARÓD, PAŃSTWO, PARTIA I WÓDZ – PODSTAWOWE  
ZAŁOŻENIA USTROJU NAZISTOWSKICH NIEMIEC  
W WYBRANYCH PUBLIKACJACH POLSKICH PRAWNIKÓW  
DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO  
(syntetyczna rekonstrukcja)**

Otrzymałem zaproszenie do udziału w przygotowaniu księgi jubileuszowej jest zawsze zaszczytem. Za szczególne wyróżnienie poczytuję sobie zaproszenie mnie do opracowania publikacji w takim wydawnictwie, dedykowanym Panu Profesorowi Andrzejowi Pułło. To właśnie Profesorowi zawdzięczam szansę podjęcia pracy w Katedrze Prawa Konstytucyjnego i Instytucji Politycznych Uniwersytetu Gdańskiego oraz opiekę naukową nad doktoratem, który był poświęcony problematyce bardzo odległej od zainteresowań badawczych Jubilata. Dbałość o młodych pracowników naukowych, inspirowanie ich do prowadzenia własnych, niekoniecznie zbieżnych z zainteresowaniami naukowymi Profesora badań, życzliwość i sympatia, to najkrótszy z możliwych opisów cech Profesora w jego relacjach z ówczesnymi asystentami. Niech mi będzie wolno, jako jednemu z trzech doktorantów Profesora, dołączyć do niniejszej publikacji krótkie opracowanie, które nie jest efektem prac badawczych prowadzonych w Katedrze, lecz całkowicie prywatnie rozwijanych zainteresowań o charakterze historycznym.

\* \* \*

Na rynku wydawniczym bez trudu można znaleźć bardzo bogatą ofertę publikacji poświęconych Niemcom hitlerowskim. Wśród wielkiej liczby różnej jakości pozycji, z oczywistych względów, dominują opracowania historyczne. Stosunkowo rzadkie są opracowania przygotowane przez prawników i poświęcone przede wszystkim analizie narodowosocjalistycznego prawa, w tym prawa regulującego ustrój państwa hitlerowskiego.

Kilka lat temu, nakładem Ośrodka Myśli Politycznej w Krakowie, ukazała się książka stanowiąca wybór publikacji poświęconych regulacjom prawnym pań-

stwa hitlerowskiego, autorstwa wybitnych przedstawicieli polskiej nauki prawa dwudziestolecia międzywojennego<sup>1</sup>. Nie jest to wybór kompletny, gdyż redaktorzy książki ograniczyli się do przypomnienia tych interpretacji nazistowskiego prawa, które zostały dokonane w zasadzie przez przedwojennych polskich profesorów i docentów. Od tego założenia uczyniono nieliczne wyjątki. W publikacji zamieszczono zatem kolejno opracowania M. Starzewskiego, E. Dubanowicza, W. Makowskiego, K. Grzybowskiego, A. Mycielskiego, L. Krajewskiego, T. Bigo, L. Halbana, S. Gołaba, L. Caro, I. Czumy, M.Z. Jedlickiego, Z. Cybichowskiego, W. Woltera, E.S. Rappaporta, J.J. Bossowskiiego i Sz. Rundsteina. Są to albo opracowania artykułowe publikowane w czasopismach naukowych, takich jak „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” czy „Rocznik Prawniczy Wileński”, albo też poświęcone nazistowskiemu państwu i prawu fragmenty większych opracowań monograficznych.

Książka nie przynosi zatem żadnych nowych materiałów, gdyż wszystkie publikacje w niej zamieszczone powinny być ogólnie dostępne na bibliotecznych półkach. Abstrahując od oczywistej wygody i ułatwienia dotarcia do wielu już wiekowych opracowań problematyki nazistowskiego prawa w jednym tomie, atrakcyjności analizowanego zbioru należy upatrywać również w tym, że zawiera on publikacje powstałe w tym samym czasie, kiedy w Niemczech powstawała i umacniała się struktura państwowa rządzona przez Adolfa Hitlera. Nazistowskie państwo i jego prawo jest więc analizowane przez ówczesnych prawników często w trakcie jego przekształceń, jest obserwowane „na żywo”, ze współczesnej mu perspektywy, a nie oceniane przez pryzmat doświadczeń historycznych. Ta sytuacja może być również uznawana za wadę, gdyż – co dotyczy zwłaszcza tych publikacji, które ukazały się we wczesnych latach rządów nazistowskich – czasami brakowało głębszej, detalicznej wiedzy na temat charakteru przeobrażeń mających wówczas miejsce w Niemczech. Analiza zamieszczonych w książce tekstów prowadzi do jednoznacznego wniosku, że zdecydowana większość autorów, co do zasady, w negatywny sposób oceniała totalitarny charakter nazistowskiego państwa. Nie wykluczało to prezentacji różnych opinii na temat konkretnych rozwiązań prawnych. Jedynie w wypowiedziach Z. Cybichowskiiego można spotkać poglądy w pewnej mierze odbiegające od tego standardu. Zauważa on bowiem, że A. Hitler miał poparcie większości obywateli, co potwierdzały plebiscyty, w których społeczeństwo udzielało wysokiego poparcia władzy rządzącej. Sam ustrój niemiecki jest przez tego autora określany jako demokracja nacjonalistyczna, „w której rzuca się w oczy szacunek, jaki wzbudzają funkcje władzy rządzącej, odznaczającej się energią, inicjatywą, sukcesami. Władza jest

<sup>1</sup> Pod znakiem swastyki. *Polscy prawnicy wobec Trzeciej Rzeszy 1933–1935. Wybór pism*, red. M. Maciejewski, M. Marszał, Kraków 2005, s. LXXII oraz 395. Ponieważ wszelkie powołania w dalszej części artykułu pochodzą z tej publikacji, będą one zamieszczane bezpośrednio w tekście wyłącznie z podaniem nazwiska autora i numeru strony. Na marginesie można wskazać, że ten sam wydawca opublikował podobny wybór poświęcony faszystowskiemu Włochom. Zob. *Amica Italia. Polscy prawnicy wobec włoskiego faszyzmu 1922–1929. Wybór pism*, red. M. Marszał, Kraków 2004, s. XLIV oraz 346.

dla obywateli autorytetem, słusznie więc jej rządy autorytatywnymi się nazywają”. Zauważa jednak również, że np. proces tzw. głąchszaltowania (*Gleichschaltung*) jest wyrazem dążenia ruchu narodowosocjalistycznego do przyjęcia przez wszystkich obywateli jednolitej ideologii, która ma być przez nich wyznawana „w słowie i czynie” oraz że w państwie autorytarnym prawa obywatelskie ulegają znacznemu ograniczeniu (s. 310–312).

## 1. Naród (rasa) i państwo

Podstawowym pojęciem ideologicznym państwa nazistowskiego było pojęcie narodu, będące zaprzeczeniem jego dotychczasowego znaczenia jako zbiorowości ludzi mieszkających na danym terytorium, mówiących tym samym językiem, mających tę samą tradycję i kulturę. Rozumienie narodu przez A. Hitlera miało bowiem charakter prymitywnie biologiczny. Było to zatem „zbiorowisko osób, złączonych węzłem krwi [...], czyli grupa biologiczna oparta na przynależności jej członków do jednej rasy. Stąd też u podstaw ideologii hitlerowskiej spotykamy zasadnicze, do godności ideału wyniesione pojęcie rasy”. Człowiek ma wrodzony instynkt rasy, a więc m.in. poczucie przynależności do swej rasy. Podobnie jak w przyrodzie, także wśród ras ludzkich istnieje hierarchia, a najwyższe miejsce w tej hierarchii zajmuje rasa aryjska. W obrębie rasy aryjskiej funkcjonuje rasa germańska, do której należy większość społeczeństwa niemieckiego. Przynależność do rasy germańskiej wyznacza Niemcom pozycję *Herrenvolk* (Jedlicki, s. 274–275; Mycielski, s. 139).

Tak ukształtowane pojęcie narodu nie było wyłącznie wirtualnym tworem ideologicznym. Miało ono swoje konsekwencje w działalności państwa i w kształcie prawa. Prawo hitlerowskie nie mogło zatem mieć wyłącznie charakteru formalnego, musiało być prawem narodowym, opartym na podstawie rasowej (Gołąb, s. 224). Już w programie NSDAP (*Nationalsozialistische Deutsche Arbeitspartei*) z 1920 r. stwierdzano, że obywatelem państwa może być tylko ten, kto jest krwi niemieckiej (Grzybowski, s. 75). Wskazana konstrukcja niosła za sobą co najmniej trzy konsekwencje. Po pierwsze, przewartościowaniu ulega pojęcie państwa, które staje się państwem rasowym, obejmującym wszystkich Niemców, a więc nie tylko tych, którzy mieszkają w granicach Rzeszy, ale także tych, którzy zamieszkują poza terytorium Niemiec. Państwo staje się zatem tworem wszechświatowym, wszechniemieckim i wyróżnia się od pozostałych organizmów państwowych nie tylko wspólnością własnej organizacji, tradycji lub kultury, ale przede wszystkim wspólnością krwi (Makowski, s. 43). Po drugie, charakterystyczne jest wprowadzenie podziału ludności podlegającej władzy państwa niemieckiego na dwie grupy, zasadniczo różniące się od siebie sytuacją prawną. Pierwszą z nich są Niemcy, a drugą – wszyscy ci, którzy nie są Niemcami według obowiązujących rasowych kryteriów. „Wszyscy nie-Niemcy są obcymi, chociażby jeszcze posiadali przynależność do państwa niemieckiego. Nie wolno im nazywać się Niemcami.

Są tylko poddani władzy Rzeszy, która udziela im w pewnej mierze ochrony” (Starzewski, s. 3). Po trzecie, ma ona kolosalne znaczenie dla problematyki obywatelstwa. W miejsce kryterium przynależności (utożsamianej często z zamieszkaniem) do państwa niemieckiego, powinno być wprowadzone kryterium przynależności do rasy germańskiej (Jedlicki, s. 277).

Rasistowskie założenia odgrywały ogromną rolę już w pierwszym okresie sprawowania władzy przez nazistów. I tak np. ustawa z dnia 7 kwietnia 1933 r., poza pewnymi wyjątkami dotyczącymi m.in. tych, którzy w czasie I wojny światowej walczyli po stronie Rzeszy Niemieckiej lub jej sojuszników, stanowiła, że wszyscy urzędnicy, którzy nie są pochodzenia aryjskiego, mieli być przeniesieni w stan spoczynku, a jeżeli pełnili swoje funkcje honorowo, mieli być odwołani (Krajewski, s. 159). Warto zaznaczyć, że pojęcie urzędnika było przez powołaną ustawę traktowane bardzo szeroko. W ustawie chodziło bowiem nie tylko o urzędników państwowych i samorządowych, ale także o sędziów, prokuratorów czy profesorów szkół wyższych (Grzybowski, s. 76). Ustawa z dnia 30 czerwca 1933 r. zakazywała dodatkowo mianowania na stanowiska urzędnicze osób, które pozostawały w związku małżeńskim z osobami pochodzenia niearyjskiego oraz nakazywała zwolnienie tych urzędników pochodzenia aryjskiego, którzy zawrą związek małżeński z osobą odmiennej przynależności rasowej (Krajewski, s. 159). Ponadto inne przepisy zezwalały na odebranie prawa do wykonywania zawodu adwokatom pochodzenia niearyjskiego czy na zwolnienie z pracy lekarzy działających na rzecz kas chorych. Wprowadzono *numerus clausus* dla uczniów niearyjskiego pochodzenia. Nawet przepisy o dziedzicznych gospodarstwach włościąskich (zagrodach dziedzicznych) stanowiły, że chłopem może być tylko taka osoba, która jest krwi niemieckiej lub równej szczepowo (Grzybowski, s. 76). Otrzymanie tzw. *Bauernfähigkeit* zależało zatem przede wszystkim od kwestii udokumentowania aryjskiego pochodzenia, a dopiero potem od posiadania właściwych kwalifikacji (Mycielski, s. 142).

Państwo powinno usilnie popierać rozwój wyższych walorów rasy germańskiej m.in. poprzez politykę populacyjną (Jedlicki, s. 277). Może ona przybierać różne oblicza. Pierwsze z nich ma charakter określonego rodzaju polityki socjalnej, korzystającej z takich instrumentów, jak pożyczki zachęcające do zawierania małżeństw z możliwością umorzenia 1/4 kwoty pożyczki za każde urodzone w małżeństwie dziecko, zasiłki dla rodzin wielodzietnych, kredyty na budowę domów, ulgi podatkowe itp. Istotną rolę odgrywały także regulacje represyjne, takie jak np. ustawodawstwo antyaborcyjne oraz regulacje przewidujące zwolnienia z pracy bezwzględnych urzędników (Czuma, s. 252–254).

Z powyżej wskazanego rozumienia narodu (rasy) i jego konsekwencji w uregulowaniach prawnych wyłania się oczywista konstatacja w zakresie relacji pomiędzy państwem oraz jego obywatelami. Konstrukcja państwa narodowosocjalistycznego „nie uznaje przeciwstawiania jednostki państwu. Państwo żąda od swych obywateli bezwzględnego posłuchu, nie znosi przeszkód stawianych

na drodze jego dążeń do wszechwładzy”. Nie ulega wątpliwości, że jednostka jest niczym wobec państwa (*du bist nichts, dein Volk ist alles*), a wszelkie prawa, z jakich obywatel korzysta, otrzymuje właśnie od państwa. „Ujęty w ten sposób stosunek jednostki do państwa wyklucza istnienie takich dziedzin życia [...], do których by państwo nie miało dostępu. Tzw. zasadnicze prawa obywatelskie, stanowiące [...] część nieodłączną demokratycznych kart konstytucyjnych [...], stają się anachronizmem, pozostałością epoki, dla której [...] doktryna niemiecka ma jedynie słowa pogardy. W doktrynie tej rodzi się idea państwa wszechobejmującego”. Dlatego też w państwie nazistowskim żadna sfera wynikająca z praw podmiotowych nie pozostała wolna od ingerencji państwa działającego w imię dobra najwyższego – dobra zbiorowości (narodu, rasy). Już w lutym 1933 r. ukały się przepisy zawieszające konstytucyjne regulacje dotyczące m.in. wolności osobistej, tajemnicy korespondencji czy nietykalności mieszkania (Krajewski, s. 155–156). Nie oznacza to, że w nazistowskim państwie nie istnieją żadne prawa obywatelskie. Gdy przepisy zachowują np. prawo własności, to uzasadnieniem tego prawa nie jest jednak jakieś abstrakcyjne, naturalne uprawnienie jednostki (obywatela), ale celowość zachowania takiego uprawnienia w jej rękach dla korzyści ogółu (narodu, rasy). Podobnie korzyść ogółu (narodu, rasy) jest motywacją dla szczególnych rozwiązań chroniących uprawnienia jednostek – ponieważ właściciel zarządza mieniem i jest za to odpowiedzialny przed zbiorowością, to w celu ochrony interesów tej zbiorowości wprowadza się prawnokarną ochronę własności (Rappaport, m.in. analizujący tzw. memoriał Kerrla, s. 347).

Sędzia powinien pamiętać, że jest funkcjonariuszem państwa, a jego orzeczenia mają się przyczynić do umocnienia struktury państwa nazistowskiego. Stąd też sędzia nie może przeciwstawiać litery prawa duchowi nowego porządku prawnego (Krajewski, s. 176; Caro, s. 237). W związku z takim podejściem pojęcie praworządności staje się fikcją, a dobro wspólnoty (rasy) skutkuje wprowadzeniem swobodnego wartościowania sędziowskiego (*freie Rechtsfindung*), które zastępuje klasyczne reguły wykładni prawa. Należy jednak pamiętać, że swobodne wartościowanie sędziowskie w żadnym wypadku nie może być utożsamiane z niezawisłością sędziowską. Sędzia jest bowiem w państwie nazistowskim wykonawcą woli wodza, a wódz stoi ponad prawem. Ponadto sędzia może stosować ustawy pochodzące sprzed okresu hitlerowskiego wyłącznie zgodnie ze światopoglądem narodowosocjalistycznym, a więc musi odmówić zastosowania takiej ustawy wtedy, gdy jest ona sprzeczna ze zdrowym poczuciem ludu. Kierując się tą zasadą, sądy np. odmawiały Żydom „wpisu do hipoteki prawa własności nabytej legalnie nieruchomości. W oparciu o zdrowe poczucie ludu trybunał w Lipsku unieważnił zapis testamentowy, ustanowiony przez aryjczyka na rzecz Żyda. Trybunał w Weimarze odmówił Żydowi wydania tytułu wykonawczego przeciwko aryjczykowi, jakkolwiek Żyd był w posiadaniu prawomocnego wyroku sądu” wydane przed objęciem władzy przez A. Hitlera (Krajewski, s. 166 i 176).

Hitlerowska koncepcja narodu (rasy), zasada wodzostwa (*Führerprinzip*) oraz rola partii nazistowskiej w zarządzaniu państwem miały swoje konsekwencje także w zakresie organizacji administracji państwowej. Charakterystyczne już dla wczesnego etapu rządów nazistowskich jest przekształcenie Niemiec w państwo jednolite, co nastąpiło ustawą z dnia 30 stycznia 1934 r. o przebudowie Rzeszy. Zniosła ona suwerenność krajów związkowych, przekształcając je w okręgi administracyjne. Władze krajów zostały podporządkowane ministrom Rzeszy, na Rzeszę przeszły też kompetencje ustawodawcze. Ustawy krajowe mogły być wydawane wyłącznie za zgodą właściwego ministra Rzeszy. Zniknął zatem krajowy charakter prawa administracyjnego, a wszelkie reformy hitlerowskie zakładały jednolitość ogólnoniemieckiej administracji, co widać m.in. we wprowadzeniu w 1935 r. jednolitego ustroju gminnego w Niemczech (Bigo, s. 191). Już w 1933 r. ustanowiono w poszczególnych krajach funkcję namiestników Rzeszy (*Reichsstathalter*), którzy mieli prawo do mianowania rządów krajowych, nieponoszących odpowiedzialności przed parlamentami (Grzybowski, s. 72–73). Zniesienie Reichsratu (14 lutego 1934 r.) oraz uchylenie przepisów o przynależności do krajów związkowych (5 lutego 1934 r.), skutkujące przekształceniem się obywatelstwa krajów w obywatelstwo Rzeszy, to kolejne przykłady ujednoczenia organizacji państwa (Krajewski, s. 153).

Zasada nadrzędności dobra wspólnoty narodowej (rasowej) wpływa niemal na wszystkie dziedziny prawa i prowadzi do zatarcia różnic pomiędzy prawem publicznym a prywatnym. Państwo wkracza wszędzie i reglamentuje wszystko. Nie ma miejsca na przepisy prawa prywatnego, które statuując autonomię jednostki, mogłyby być wykorzystywane przeciwko państwu, a zatem przeciwko wspólnocie (rasie). W zakresie prawa karnego zrezygnowano z zasady *nullum crimen sine lege* i dopuszczono do stosowania analogii (Krajewski, s. 172–173). Można zatem ukarać za czyn nieprzewidziany kodeksem karnym, jeżeli czyn ten zasługuje na karę według tzw. zdrowego poczucia prawnego zwykłego człowieka i „według myśli, na której opiera się istniejący przepis karny” (Bossowski, s. 368). Oczywiście jest, że również prawo karne jest zorientowane na ochronę wspólnoty (rasy), a nie na ochronę interesów jednostek – muszą być chronione te dobra, które wiążą się z konstrukcją rasowego państwa narodowego (Wolter, s. 337). Nie tylko w tym miejscu wyraźnie widać analogię pomiędzy prawem nazistowskim i prawem bolszewickim (Rappaport, s. 348).

## 2. Partia i wódz

Szczególą grupę, o wiele szczuplejszą niż wszyscy Niemcy, miała stanowić partia nazistowska – „zakon, kwiat i kwintesencja narodu, rasy, świątynia idei rasizmu, motor życia politycznego niemieckości”, „zakon rycerski” (Starzewski, s. 4). Partia stanowiła zatem aparat ideowy, mający na celu utrzymanie i rozwijanie ideologii nazistowskiej. „Partia pochodzi z łona narodu, z niemieckiej wspól-



noty krwi i jest jakby miniaturą tej wspólnoty [...]. Złożona z najlepszych, bo najbardziej ofiarnych elementów”, partia reprezentuje najistotniejsze aspiracje wspólnoty narodowej w zakresie utrzymania ideologii nazistowskiej (Jedlicki, s. 297).

Z oczywistych względów NSDAP, która przed przejęciem władzy w państwie była jedną z partii walczących o jej zdobycie, od 1933 r. zaczyna zmieniać swój charakter i pozycję prawną w strukturach państwa. Niedługo po objęciu władzy przez A. Hitlera wprowadzono zakaz działania partii socjalistycznej i komunistycznej, pozostałe partie polityczne w krótkim czasie rozwiązały się same. W dniu 14 lipca 1933 r. wydana została ustawa uznająca NSDAP za jedyną partię polityczną w państwie, a tworzenie innych partii zostało zagrożone karą pozbawienia wolności (Grzybowski, s. 73). Z kolei ustawą z dnia 1 grudnia tego samego roku partia nazistowska została uznana za jedyną partię reprezentującą niemiecką ideę państwową, a przez to nierozdzielnie związaną z państwem. Stąd też ustawa przyznała NSDAP status korporacji prawa publicznego. Statut partii był nadawany przez *Führera*, a przedstawiciel wodza oraz szef sztabu oddziałów szturmowych partii stali się *ex lege* członkami rządu Rzeszy (Krajewski, s. 155). Likwidacja innych partii politycznych oraz wskazane „upaństwowienie” NSDAP prowadzi, co oczywiste, do powstania systemu monopartyjnego, w którym jedyna legalnie istniejąca partia polityczna kieruje państwem, przenika jego komórki, a także przekształca się z partii reprezentującej, właściwej systemowi liberalno-demokratycznemu, w partię integrującą, obejmującą swoją działalnością nie tylko sfery polityki i zarządzania państwem, ale także szeroki obszar życia prywatnego obywateli. W ten sposób naród, państwo, partia i wódz stają się pojęciami nierozdzielnie połączonymi w jedną całość (Makowski, s. 47; Grzybowski, s. 69; Mycielski, s. 134).

Na czele partii stoi wódz. Wódz nie jest wybierany przez członków partii, ewentualną akceptację uzyskuje poprzez aklamację. Opiera swoje uprawnienia na tym, że jest twórcą partii, na „pewnym irracjonalnym autorytecie [...]”. Władza taka czerpie swoje uzasadnienie z siebie samej”. Konsekwencją takiego stanowiska jest to, że kierownictwo innych, niżej położonych w hierarchii jednostek organizacyjnych NSDAP, również nie pochodzi z wyborów, lecz z nominacji wodza. Wódz ma oczywiście także prawo ich odwoływania. Wszystko to powoduje, że kolegalne organy partii mają w stosunku do wodza wyłącznie kompetencje doradcze (Grzybowski, s. 69–70). Jest charakterystyczne, że nie istnieją przepisy prawne dotyczące wyboru następcy wodza. Ponieważ wódz pochodzi z partii, to partia daje państwu wodza, stąd należy dostrzec istotne ustrojowe znaczenie statutu partii (Mycielski, s. 136).

Zasada wodzostwa miała wynikać, według koncepcji A. Hitlera, z zasady odpowiedzialności za władzę. Za przyczynę niedomagań państwa liberalnego uważał on iluzoryczną odpowiedzialność za sprawowanie władzy, która przejawiała się jedynie w formie dymisji piastuna stanowiska, nie obejmowała natomiast od-

powiedzialności za poczynione szkody. W miejsce wskazanej odpowiedzialności politycznej należy wprowadzić zasadę pełnej odpowiedzialności, tzn. odpowiedzialności całym życiem i mieniem. Jednakże aby skutecznie taką odpowiedzialność, osoby sprawujące władzę muszą mieć dużą swobodę w jej wykonywaniu. Postulat silnej władzy połączonej z pełną odpowiedzialnością za jej sprawowanie realizuje właśnie zasada wodzostwa (Jedlicki, s. 293).

Pozycję wodza można trafnie scharakteryzować, posługując się dokonaną w 1933 r. analizą opublikowanego w tym samym roku projektu, nigdy zresztą nieuchwalonej nazistowskiej konstytucji autorstwa H. Nicolaia, w którym stwierdzano: „Piastunem władzy Rzeszy jest wódz. Władza Rzeszy służy narodowi”, co miało *de facto* oznaczać, że cała władza Rzeszy jest skupiona w rękach wodza, będącego dzierżycielem zarówno władzy ustawodawczej, jak i wykonawczej. Władza wodza nie zna hamulca (Starzewski, s. 8). Teoretycznie jednak można twierdzić, że suwerenem w państwie hitlerowskim miał być naród (Grzybowski, s. 77). Należy jednak zdawać sobie sprawę z tego, że uznanie narodu (rasy) za suwerena ma tylko teoretyczny charakter, na co wskazują poszczególne regulacje ustrojowe nazistowskich Niemiec. W tym kontekście należy przywołać przede wszystkim tzw. ustawę o pełnomocnictwach (ustawa z dnia 24 marca 1933 r. ku usunięciu niedoli ludu i Rzeszy), która przyznawała rządowi, działającemu pod przewodnictwem kanclerza, prawo do wydawania ustaw. Trzeba wyraźnie podkreślić, że chodzi tu o ustawy w dosłownym tego słowa znaczeniu, a nie akty normatywne z mocą ustawy, które choć w niewielkim stopniu mogłyby podlegać kontroli parlamentarnej, nawet jeśli ta kontrola miałaby mieć wyłącznie formalny charakter. Ustawodawstwo rządowe było bowiem nie tylko zrównane z ustawami zwykłymi, ale wręcz w stosunku do nich uprzywilejowane. Rząd mógł ustawami dokonywać zmian nawet w konstytucji, były one ogłaszane przez kanclerza, a nie przez głowę państwa i wchodziły w życie następnego dnia po dniu ogłoszenia. Z kolei ustawa z dnia 1 sierpnia 1934 r. o głowie państwa Rzeszy Niemieckiej połączyła urząd prezydenta z urzędem kanclerza, w czego następstwie dotychczasowe uprawnienia prezydialne przeszły na wodza i kanclerza Rzeszy A. Hitlera, którego ustawa wskazywała z imienia i nazwiska (Mycielski, s. 122–125 i 130).

Ustrojowe znaczenie narodu (rasy) w państwie hitlerowskim ujawniało się w formie plebiscytnego wyrażania woli przez teoretycznego suwerena. Parlament stracił całkowicie na znaczeniu – ta konstatacja nie jest jednak szczególnie istotna z punktu widzenia systemu rządów, gdyż od pewnego momentu Reichstag składał się przecież wyłącznie z posłów nazistowskich; to samo dotyczyło pochodzących w zasadzie z nominacji parlamentów krajowych. Naród niemiecki jest przecież całością organiczną, głównymi czynnikami, które go zespalają, są jedność krwi i pochodzenia oraz dążenie do urzeczywistnienia mistycznego posłannictwa w dziejach świata. Parlament jest natomiast wyrazem rozbieżności dążeń i celów poszczególnych odłamów społeczeństwa, wyrazem rozbicia du-



chowego narodu. W państwie nazistowskim wolę narodu reprezentuje wódz. Stąd też, niejako w zamian reprezentacji parlamentarnej, hitleryzm uczynił instytucją prawa konstytucyjnego plebiscyt. Wynika ona z koncepcji wodza. Stosunek *Führera* do społeczeństwa opiera się na starogermańskiej tradycji drużyny. Wódz tą drużyną dowodzi, lecz musi utrzymywać ze społeczeństwem stały kontakt, znać jego nastroje, a w decydujących momentach życia narodu powinien się do niego odwoływać, aby ten teoretyczny suweren mógł sam zdecydować o swoim losie. W nazistowskim plebiscycie naród nie musi jednak głosować nad projektem ustawy. Zgodnie z ustawą z dnia 14 lipca 1933 r. rząd Rzeszy może zapytywać naród, czy ten godzi się z zamierzonymi przez rząd postanowieniami. Charakterystyczne dla tej regulacji jest to, że inicjatywa w sprawie plebiscytu należy wyłącznie do rządu. Rozstrzyga większość ważnie oddanych głosów, kwestia frekwencji nie ma znaczenia. Nie są również przewidziane skutki prawne na wypadek, gdy teoretyczny suweren nie zaakceptuje sprawy przedstawionej przez rząd (Grzybowski, s. 74; Krajewski, s. 164; Jedlicki, s. 296).

Próbując scharakteryzować pozycję wodza z punktu widzenia klasycznego podziału władzy w państwie na władzę ustawodawczą, wykonawczą i sędziowską, należy stwierdzić, że *Führer* dzierży każdą z nich. O tym, że wódz stoi ponad prawem, a sędzia powinien wykonywać jego wolę, była już wyżej mowa. W zakresie władzy wykonawczej, po połączeniu urzędu prezydenta i kanclerza Rzeszy, *Führer* skupia w swoich rękach praktycznie całą władzę, używając tytułu Wodza i Kanclerza Rzeszy (*Führer und Reichskanzler*)<sup>2</sup>, a w stosunkach międzynarodowych – Kanclerza Rzeszy Niemieckiej (*Der Deutsche Reichskanzler*). Przysługują mu wszystkie tzw. tradycyjne uprawnienia głowy państwa, jak np. reprezentacja państwa na zewnątrz, prawo łaski itp. (Jedlicki, s. 294). Wódz ponadto stoi na czele hierarchii urzędniczej (może powoływać urzędników wszystkich szczebli, choć w praktyce ceduje to prawo na ministrów i namiestników), mianuje i odwołuje ministrów (a więc ministrowie są całkowicie odpowiedzialni przed kanclerzem), poprzez ministrów jest zwierzchnikiem namiestników Rzeszy mianowanych w poszczególnych krajach. Kanclerz jest też najwyższym wodzem armii, a minister wojny jest mu podporządkowany. Władza ustawodawcza formalnie należy (poza Reichstagem) do rządu reprezentowanego przez kanclerza. Rząd otrzymał

<sup>2</sup> Interesujące jest to, że we wspomnianym wyżej projekcie H. Nicolai'a funkcje wodza i kanclerza są rozdzielone. Całą władzę miał skupiać w swoich rękach wódz. Żadne centralne organy państwa (z wyjątkiem Senatu) nie miały samodzielności. Kanclerz i ministrowie są swobodnie powoływani i odwoływani przez wodza, a więc całkowicie od niego zależni i przed nim odpowiedzialni. Rolą kanclerza było zapewnianie jedności całej polityki państwa i kontrasygnowanie aktów wodza odnoszących się do zagadnień będących we właściwości kilku resortów. Do wodza należało ustalanie linii polityki Rzeszy, a kanclerz odpowiadał przed wodzem za realizację jego woli. Ponadto przewidziano parlament, którego kompetencje miały przede wszystkim charakter doradczy, i który był powoływany w kilkustopniowych wyborach. Projekt przewidywał również utworzenie Senatu, który miał się składać z ok. 60 dożywotnich i w zasadzie nieusuwalnych członków powoływanych przez wodza. Głównymi kompetencjami Senatu miały być wybieranie i kontrola działalności wodza, łącznie z prawem pozbawienia wodza urzędu (Starzewski, s. 8–15).

ją na podstawie wspomnianej już wyżej tzw. ustawy o pełnomocnictwach. Ustawa w znaczeniu nazistowskim „to nie anonim normy powstałej w drodze uchwały przemijającej, a często przypadkowej większości, to uroczyste, wartościujące rozstrzygnięcie wodza” (Mycielski, s. 132–134). W ramach ustawodawstwa rządowego mieści się również władza ustrojodawcza, ponieważ ustawa o pełnomocnictwach zezwala na wydawanie ustaw sprzecznych z konstytucją. Zmiana konstytucji ustawą wydaną przez rząd jest przy tym zdecydowanie łatwiejsza niż uchwalenie jej przez Reichstag, gdzie potrzebne są kwalifikowane kworum i większość. W praktyce rząd (kanclerz) był jedynym ustawodawcą, gdyż parlament stał się właściwie ciałem dekoracyjnym, zwoływanym w nadzwyczajnych okolicznościach – wystarczy zauważyć, że w 1933 r. Reichstag uchwalił tylko jedną ustawę (Krajewski, s. 148). W doktrynie hitlerowskiej podkreślano, że to wódz jest nieograniczonym prawodawcą. Ustawą jest każda jego wola, która została wyrażona w przepisanej formie. Odrzuca się równość wszystkich ustaw – ustawodawstwo poprzedzające nowy, przedrewolucyjny porządek prawny funkcjonuje tylko jako rezultat milczącej zgody wodza i nie wolno go stosować w sposób sprzeczny z porządkiem narodowosocjalistycznym. Ustawy nazistowskie mają natomiast moc absolutną (Krajewski, s. 174).

\* \* \*

Zawartość analizowanej publikacji nie ogranicza się wyłącznie do prawa ustrojowego (konstytucyjnego). W książce można znaleźć także np. teksty poświęcone prawu karnemu, prawu cywilnemu, prawu administracyjnemu, czy kwestiom rozwiązań przyjętych w gospodarce hitlerowskich Niemiec. Wszystkie one dostarczają sporo wiedzy na temat prawnej realizacji idei państwa nazistowskiego. Są w dalszym ciągu bardzo interesujące dla współczesnego czytelnika. Trzeba również zaznaczyć, że wszystkie zostały napisane przystępnym i pięknym językiem, co powoduje, że czyta się je łatwo i z przyjemnością.

Na zakończenie warto jeszcze raz powtórzyć, że przedstawiciele polskiej doktryny dwudziestolecia międzywojennego co do zasady bardzo krytycznie oceniali porządek ustrojowy państwa nazistowskiego i szczegółowe regulacje normatywne z różnych dziedzin prawa hitlerowskiego. Temu stwierdzeniu nie zaprzecza fakt, że – niekiedy poprzez pryzmat wyznawanych przez siebie poglądów – w odniesieniu do niektórych szczegółowych rozwiązań lub zdarzeń wyrażali bardziej znuansowane opinie (np. „zwrócenie kobiety rodzinie”, Czuma, s. 258; uznanie formalnoprawnej zgodności ustawy o pełnomocnictwach z konstytucją Republiki Weimarskiej, Mycielski, s. 121–129). Szczególnie widoczny jest negatywny stosunek do hitlerowskiej koncepcji rasowej. Rasistowskie nonsensy głoszone przez ruch nazistowski były więc określane np. jako mistyczna wiara w boskość „krwi nordyjskiej, germańskiej, niemieckiej” (Starzewski, s. 3). Zwracano uwagę na „zoologiczny niemal antysemityzm”, a także na „piętno osobliwości, barbarzyństwa i dziwactwa” niemieckich regulacji prawnych (Rappaport, s. 346).

Sam ruch hitlerowski określano jako „ruch, który przewyższył w niezdrowych rojeniach wszystkie dotychczasowe sny o potęgę niemieckiej, który wszystko co najgorsze w psychice niemieckiej [...] zebrał i postawił na piedestale podstawowych cnót narodowych [...]” (Czuma, s. 251). Z bieżącej perspektywy, poprzez pryzmat historii II wojny światowej, niektóre z tych stwierdzeń można uznać nie tylko za trafne, ale wręcz prorocze.

**Krzysztof Grajewski**

**NATION, THE STATE, THE PARTY AND THE LEADER  
– THE BASIC ASSUMPTIONS OF THE NAZI REGIME IN GERMANY  
IN THE SELECTED PUBLICATIONS OF THE INTERWAR  
POLISH LAWYERS (SYNTHETIC RECONSTRUCTION)**

The article is devoted to the analysis of the law of Nazi Germany, which was made by the prominent representatives of the Polish legal science of the inter-war period who generally very critically evaluated constitutional solutions implemented in Nazi Germany. Particular attention is drawn to the harsh criticism of Hitler's racial concept and legal structures derived from it. In the analysis of the political system of Nazi Germany Polish lawyers devoted a lot of space to a specific conception of the state as a racial community consisting of all Germans, not just those who were the residents of German Reich.

For the evaluation of the structure of the Nazi German political system, following issues are of particular importance: the role of the Nazi party, which was the only political party legally functioning then and the political position of the leader who was a sovereign standing above the law.